Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 45. Dnia 6. Listopada 1858.

Reformy w wychowaniu publicznem
ku podniesieniu nauk w lwowskim okręgu administracyjnym w upłynionem dziesięcioleciu.

(Dalszy ciąg. Obacz Nr. 42, 43 i 44 Dodat. tygodniowego.)

b) Szkoły realne.

Organizacya i skład szkół realnych w ogólności.

Do niedawna nie miały **realne szkoły** w Austryi tego wzięcia, na jakie zasługują szkoły przemysłowe, których powołaniem jest rozniecać wiadomości techniczne, i kształcić młodzież sposobiącą się w zawód obywatelski taki, na którym polega materyalna pomyślność mieszkańca, i uczciwe a godne i roztropne spożycie bogactw i dostatków krajowych.

Nim do ich reformy przyszło, stały te realne szkoły w związku z technicznemi instytutami, składały przedwstępny kurs do nich dwuletni, i zwały się kursem do techniki przygotowawczym. Ale w istocie bynajmniej nie odpowiadały mianu swemu, bo nie zalecały się ani umiejętnym wykładem przedmiotu, czego instytut techniczny wymaga; ani pielęgnowały nauk matematycznych, które właśnie są gruntem Zakładów technicznych. — Były-ć wprawdzie przy niektórych głównych szkołach normalnych zaprowadzone dwuletnie, tak zwane „czwarte klasy", w których prócz religii i niemieckiego języka, uczono geografii, rachunków, pierwszych początków z geometryi, stereometryi, mechaniki, nawet historyi naturalnej i budownictwa w ogólnych zarysach; ale jeżeli zagadzały gwałtowniejszą potrzebę wiedzy koniecznej w pożyciu społecznem, nie zapewniały temu, który nauki te przebył ani losu, ani go wprowadzić mogły w zawód stanu, jaki nadal sobie obierał; tak były niedostateczne. — Zgoła, na takich szkołach, któreby prawdziwie zwać można było szkołą do techniki przygotowawczą, a z którejby uczeń wyszedłszy, chociażby i wyżej nie szedł, już był w stanie obrać sobie polubowny zawód przemysłowy, na takich szkołach zbywało w kraju, a z wielką szkodą i uszczerbkiem dla industryi i przemysłowości.

Dopiero w roku 1849 stanął dokładny zarys organizacyi szkół realnych, a uzyskawszy przyzwolenie Najjaśniejszego Pana, wyszło z niem z d. 2. marca 1851 rozporządzenie zaprowadzać szkoły realne, według tej nowej organizacyi, po wszystkich stołecznych miastach w krajach koronnych, wyznaczając dla nich zaopatrzenie stosownie do względów z jakich będą zaprowadzane. W ogólności są to stosunki prywatne i domowe mieszkańców oddanych przemysłowości, co wymagają zaprowadzenia takich szół realnych.

W zasadzie jest przeto, ażeby mieszkańce sami od siebie je wyposażały i utrzymywały; lecz że nie można zaprzeczyć, by i państwo samo nie odnosiło korzyści z wykształcenia młodzieży w realnych nauk zawodzie, słusznem przeto uznała administracya państwa, azeby i skarb publiczny się przyczyniał, zwłaszcza tam gdzie kraj przeważnie przemysłowości oddany, potrzebuje ludzi zdolnych, a sam zamożnym dość nie jest tworzyć podobne Zakłady u siebie. W takich przypadkach powstają szkoły realne w miastach drugiego rzędu z zasiłków u skarbu publicznego.

Co do stanowiska swego względem innych Zakładów naukowych, zajmują szkoły realne takie same pośrednie miejsce między szkołami elementarnemi a instytutem technicznym, jak gimnazya między tamtymi a uniwersytetem. Że zaś jest wielka różnica między szkołami realnemi a gimnazyami, wypływa już z samego przedmiotu nauk; lecz przyczynia jej jeszcze wykład literatury luboć tam i tu dawany, a to tem, że w gimnazyach przewodzi literatura starożytna klasyczna, tu zaś w realnych, gdzie dążność jest kształcić ludzi do świata i do zajęcia wzrastającej przemysłowości, albo do wyższych Zakładów technicznych sposobić, wykład literatury idzie wyłącznie spółczesnej.

Szkoły realne dzielą się na realne niższe i na wyższe realne.

Niższe realne są wprawdzie przygotowawcze do wyższych, ale tak w sobie urządzone, że młodzież wychodząc z nich jest usposobiona do rzemiosł i przedsiębierstw zwyczajnych po wsiach i miasteczkach. Wykład też nauk u nich jest całkiem popularny i na trzy lata rozłożony, a gdzie można przydaje się i rok czwarty, na którym idzie praktyka tego co uczeń w poprzednich nabył z teoryi. W takim przypadku nazywa się ta niższa realna szkoła, zupełną czyli kompletną. Są bowiem inne realne niekompletne, z kursem nauk tylko dwuletnim, a zwykle przy głównej szkole normalnej zakładane. Zajmują się wykładem nauk jak najpotrzebniejszych w tym rodzaju przemysłowości, jakiej się mieszkańce oddawać zwykli w tym powiecie lub obwodzie, gdzie są zaprowadzone; zawsze jednak z oględem, by uczeń mógł z pożytkiem po nich do wyższej także przechodzić szkoły.

Wyższa realna szkoła rozwija w następstwie nauki wykładane w niższej realnej w sposób więcej umiejętny, a zawsze ze względem na stan potrzebnych wiadomości, jakich wymaga akademia techniczna, do której realna szkoła przygotowuje i sposobi ucznia.— Samosób wyższej realnej szkoły nigdzie niema, zawsze zostaje w związku z niższą realną, i obie mają spólnie jednego dyrektora. Lecz niższe realne mogą snadnie same o sobie zostawać, i tworzyć niezależnie od wyższych udzielny Zakład.

Nauki po szkołach realnych przepisane, są w ogólności następujące: 1) religia; 2) języki; mianowicie: *a)* język naukowy niemiecki; *b)* krajowy, który jest w używaniu w tem miejscu gdzie szkoła realna; *c)* inne żyjące języki, jako: włoski, francuski, angielski; — 3) geografia i historya; — 4) matematyka elementarna; — 5) matematyka zastosowana łącznie z wykładem nauk wekslowych i celnych; — 6) historya naturalna; — 7) fizyka; — 8) nauka o maszynach; — 9) chemia; — 10) rysunek łącznie z budownictwem; 11) modelowanie: — 12) kaligrafia; — 13) spiew; — 14) gimnastyka; — 15) stenografia.

Wszystkie te przedmioty nauk, prócz czterech ostatnich, są obowiązkowe; w porach pewnych przepisanych, każdy z uczniów uczyć ich się musi, tylko co do języków wolno mu za wiedzą rodziców lub opiekunów nie uczyć się innych jak tylko niemieckiego i jednego krajowego. Nauki idą klasami, i na każdą klasę przypada lub inna gałęź nauk, lub odmienny — a głębszy sposób wykładu; mając wzgląd na stan wieku, i należyte przygotowawcze usposobienie ucznia.

Udzielają zaś tych nauk profesorowie i nauczyciele biegli w osobnym przedmiocie zmieniając się godzinami po wszystkich klasach; lecz ażeby nie uchylić normy w naukach przepisanej, a i dyscyplinarny zachować porządek w szkole, ma każda klasa nad sobą przewodnika własnego w jednym z profesorów, który odpowiada za jedność, porządek i statek szkoły, i stoi za organ tej klasy, której jest przełożonym. On przestrzega, by nauki szły trybem przepisanym i podług ksiąg aprobowanych w ministeryum oświecenia. Ale że, jak wiadomo, wykład przedmiotu każdego rozmaity być może, i że w tej mierze coraz doskonalsze wznawiają się sposoby, wolno zatem jest nauczycielom przy wykładzie przedmiotu swego najstosowniejszą obierać książkę, jednak za wiedzą przełożeństwa szkoły, z czem także i do ministeryum o aprobatę powołać się może.

Ażeby zaś te wszystkie nauki nie były traktowane w oderwaniu, tj. bez dokładnego objaśnienia w rzeczywistości naocznej, powinna każda szkoła realna być zaopatrzona w należyte zbiory naukowe, posiadać bibliotekę, mieć u siebie laboratoryum chemiczne, zapasy wzorów do rysunku, różne modele, mapy, globusy; dla tego żadna realna nie powstaje szkoła, nie będąc wpoprzód zapewnioną w zbiorek odpowiedni; który by i nadal mógł wzrastać, zezwolono pobierać od każdego ucznia na wstępie do szkoły taksę w kwocie 2 zlr., z której się formuje fundusz na sprawianie porządków szkolnych.

Każdej klasy uczniowi wolno jest korzystać z wzorów i ze zbiorów szkolnych; i jeźli się wywiedzie po skończonym kursie jednego roku, na sposób jak bywa po gimnazyach, że jest biegłym

w tych przedmiotach, które przez rok słuchał, przechodzi do klasy wyższej, aż do ostatniej szóstej, po której bezpośrednio wstępować może do akademii technicznej, nie potrzebując zdawać egzaminu dojźrzałości, jak to jest przepisano w gimnazyach.

Cały zarząd szkoły realnej, jeźli jest kompletną, prowadzi dyrektor z przyboczną ku pomocy radą, złożoną z profesorów i nauczycieli, którzy zasiadają na konferencyach z głosem doradczym lub stanowczym. Na dyrektorze polega cała odpowiedzialność za szkołę, on nadgląda czy wykłady nie schybiają z toru, i na niego zlana jest powaga i władza dyscyplinarna. W szkołach zaś realnych niekompletnych, zostające zwykle przy szkołach normalnych, prowadzą nadzór i zarząd konsystorze, i przełożeni szkół powiatowych. Wszyscy jednak, jak i same szkoły realne zostają na wodzy władz politycznych, którym za organ przydani są inspektorowie szkół realnych; ci odbierają i komunikują wyższe rozporządzenia i zwiedzają Zakłady w porach gdzie potrzeba stosownych.

Organizacya i skład szkół realnych w lwowskim okręgu administracyjnym.

Realne nauki w lwowskim okręgu administracyjnym ożywiać się zaczęły dopiero w ciągu bieżącego dziesiątka lat; odtąd zapowiadają się pomyślnie, i już ten okręg liczy jedną kompletną **wyższą** szkołę realną o sześciu klasach we Lwowie, trzy kompletne **niższe** realne o trzech klasach w Brodach, w Tarnopolu i w Śniatynie, nadto pięć niekompletnych o dwóch klasach przy głównych normalnych szkołach w Jarosławiu, Przemyślu, Samborze, Stryju i Stanisławowie z zaprowadzeniem wykładu nauk w taki sposób, ażeby uczeń ztamtąd mógł wprost wstępować na trzecią klasę w kompletnej realnej szkole.

Szkoła realna brodzka. Pierwsza z pomiędzy kompletnych realnych niższych, powstała **szkoła realna brodzka**. Wprawdzie już od r. 1815 miała brodzka gmina żydowska niejakąś szkołę realną o trzech klasach, zastosowaną, jak się podówczas wydawało bardzo dogodnie do potrzeb handlem bawiącej się publiczności brodzkiej. Ale już w samym zawiązku tej szkoły było coś że zakwitnąć nie mogła; liczyła najprzód wiele przeciwników między żydami, albo że koszta utrzymania były wielkie i na gminie ciężały, albo że im było zgorszeniem iż dzieci odmiennego wyznania także do tej szkoły uczęszczały; potem okazały się w następstwie i niedostateczności w samym zakładzie nauk, bo nie odpowiadały potrzebom wzrastającym; dosyć że cała organizacya będąc w samym zarodzie schybiona, wywołała spory i zażalenia, których rozstrzygnienie wlekło się i wlec się mogło szereg lat nieprzewidziany.

Pod porę zapadła tymczasem reorganizacya całego systemu w wychowaniu publicznem w Austryi; patent z 2. marca 1851 przekształcił wszystkie Zakłady i instytuta szkolne, tem samem nie mogła się ostać i szkoła realna brodzka, chyba w jakim anormalnym wyjątku, co na nic jej by się nie zdało, bo nie kompletna, nie stosowna, a wyłączna przytem odejmowałaby ciekawej młodzieży możność wyższego kształcenia się. Na co iż żadną miarą zezwolić się nie godziło, powstały z gminą brodzką układy, a rzec można z taką z jej strony gotowością, że szkoła straciła dawną swą cechę lokalnej wyłączności, przejęła się duchem wyższej dążności, stanęła w równi z podobnemi Zakładami w państwie odpowiednie do powszechnych potrzeb kraju.

A w tem postanowieniu, niosąc wszelką ofiarę, zobowiązała się *a)* przeistoczyć swą szkołę potąd wyłączną dla Żydów, na niższą realną kompletną o trzech klasach, a na jej umieszczenie, opalanie i oświetlanie, jako też na kancelaryjne wydatki wypłacać według ułożonego kosztorysu rocznie po 1,550 złr.; *b)* dodawać nadto rocznie po 390 złr. na zbiory naukowe i laboratorya; nakoniec *c)* swoim kosztem utrzymywać służbę przy szkole, a na nauczyciela religii wyznania swego łożyć 510 złr. pensyi rocznej. Nie poprzestając na tem w chęci przyspieszyć ile możności urządzenie Zakładu, rozpisała gmina jeszcze subskrypcyę u siebie, w której wszyscy mieszkańce bez różnicy wyznania biorąc udział, złożyli w krótkim czasie 2,174 złr., z czego pokryło się wszystkie prawie potrzeby i porządki na wstępie konieczne.

Lubo zobowiązaniami temi dopełniła gmina brodzka wszelkich warunków jakich potrzeba było, ażeby uzyskać najwyższe przyzwolenie do utworzenia kompletnej niższej realnej szkoły, ofiarowała się nadto opędzać z własnej kasy trzecią część płacy nauczycieli, tudzież trzecią część poźniejszej pensyi dla nich, a nawet przejęła na siebie pensye, jakie teraz już ciążą na funduszu szkół realnych.

Zobowiązania te pochłaniają z kasy miejskiej rocznie około 4,000 złr.; a Jego c. k. apost. Mość uwzględniając podobną szczodrobliwość gminy, raczył najwyższem postanowieniem z 11. stycznia 1853 przyzwolić, aby z brodzkiej dawnej szkoły realnej, powstała nowa niższa realna szkoła, kompletna o trzech klasach; która też rzeczywiście z początkiem roku szkolnego 185$^3/_4$ otwartą została.

Szkoła realna lwowska. — We trzy lata po założeniu szkoły brodzkiej powstała we **Lwowie wyższa realna szkoła kompletna** o sześciu klasach, a to w miejsce dwóch klas realnych nie kompletnych przy głównej szkole normalnej, w połączeniu z dwuletnim kursem realnych nauk przy akademii technicznej Zbywające dwulecie klas wyższych fundowała gmina lwowska, przyjmując na siebie wszelkie koszta umieszczenia, utrzymania i zaopatrzenia szkoły ze swych dochodów miejskich, a w taki sposób, jak tego wymagają stosunki, wzrost i potrzeby handlu i przemysłu w kraju, zupełnie według warunków wymienionych w rozporządzeniu z 2. marca 1851 roku.

Wymieniając z osobna, obowiązała się gmina lwowska najprzód: upatrzyć na szkołę lokalność jak najdogodniejszą, umieściwszy ją opalać i oświetlać, i w dostateczną służbę szkolną zaopatrzyć, wszystko bezpłatnie; następnie: wzięła obowiązek na siebie posprawiać wszelkie szkolne porządki, utrzymywać je zawsze w dobrym stanie, a od pory do pory dostarczać nowych tak, ażeby stan szkoły zawsze świadczył, że jest wyższym i że postęp w rozwoju zapowiada.

Na pierwszy początek i założenie szkoły przeznacza gmina 4,000 złr; a pragnąc ażeby nadal wzrastała, zapisuje dla niej posagiem z roczną dotacyą po 900 złr. na pomnożenie zbiorów i zasobów naukowych, warując jednak w odwet dla siebie pobór taksy wstępnej, którą uczniowie zapisując się do szkoły opłacają, jako też połowę z rocznie opłacanego „*didactrum*“ co nazywają: „grosz uczebnych.“

Uważając takie uposażenie dostatecznem, przyjął rząd na własny fundusz szkolny opłatę i utrzymanie nauczycieli, co i Jego ces. kr. apost. Mość dekretem z 19. lutego 1856 zatwierdzając, zezwolił na założenie tej wyższej realnej szkoły kompletnej we Lwowie, której też otwarcie zaraz z rokiem szkolnym 185$^6/_7$ nastąpiło.

Szkoła realna tarnopolska. W rok po założeniu lwowskiej, powstała i **tarnopolska niższa realna szkoła**, kompletna o trzech klasach, na prożby i za staraniem gminy tarnopolskiej. Jeszcze w roku 1855, pod pobyt Jego Mości Cesarza w Tarnopolu wnieśli obywatele miejscy, w chęci przyczynienia się do pomyślności kraju pokorną prożbę do Jego ces. Mości o zezwolenie zaprowadzenia realnej szkoły u siebie, oświadczając się z całą gotowością ponoszenia wszelkich ofiar, co założenie kosztować będzie.

Za potrzebą takiej szkoły w Tarnopolu przemawiała już nie tylko sama mnogość ludności, ale i wzgląd na ruch przemysłowy i handlowy obrót, jaki w tem mieście panuje. Od dawna wyszczególniał się Tarnopol nad inne podolskie miasta, ma też dwie główne szkoły normalne, chrześciańską jedną, drugę żydowską; do tego obwód tarnopolski liczy ze wszystkich najwięcej szkółek elementarnych, a przyległe do obwodu tarnopolskiego, szkoły obwodowe w Brzeżanach, w Kołomyi i Zaleszczykach, nie mają tak zwanej czwartej klasy, zatem ani sposobności wprawiać nadrastającą młodzież, i chętną do nauk realnych. Jedna na całą tę okolicę realna szkoła w Brodach jest niedostateczna, do tego zbyt na ustroniu, ażeby dogodzić mogła napływowi uczniów z czterech obwodów sąsiedzkich, więc też słuszne okazały się prożby gminy tarnopolskiej za założeniem osobnej u siebie szkoły realnej.

Jego ces. król. apost. Mość uwzględniając życzenia gminy, zezwolić raczył rezolucyą z 11. grudnia 1856, ażeby obmyślano i przysposobiono środki ku założeniu tej szkoły, a ministeryum w myśl tego postanowienia wydało pod dniem 29. marca 1857 stosowne rozporządzenia na założenie realnej szkoły komunalnej, którą jednak reskryktem z d. 3. sierpnia 1858 uznano za instytut państwa publiczny, gdy się jej wyposażenie okazało dostateczne. Na mocy uczynionej ugody bowiem, łoży gmina tarnopolska ze swego rocznie po 6 000 złr.; Rząd zaś przyczynia się kwotą 600 złr. z funduszu szkolnego galicyjskiego, a to przez przeciąg lat sześciu tylko, jeźliby konieczne potrzeby nie wymagały dalszego wsparcia. Po zaopatrzeniu tych bieżących wydatków rocznych, rozpisana została za powodem starosty tarnopolskiego składka na sprawienie pierwszych porządków szkolnych, a gorliwość obywatelska wniosła niezwłocznie 4.620 złr. 3 kr., z czego natychmiast urządzono szkołę, i z początkiem roku 185$^8/_9$ nauki w niej się rozpoczęły.

Szkoła realna śniatyńska. Oprócz powyższych, powstała w bieżącym roku jeszcze **w Śniatynie** jedna **niższa realna szkoła**, kom-

pletna o trzech klasach. Już z laty utrzymywała i opłacała gmina śniatyńska ze swego, oprócz szkółki trywialnéj panieńskiej, jeszcze główną normalną szkołę o cztérech klasach; co lubo dawało dostateczną naukę w domowem pożyciu, okazało się jednak wcale niedostatecznem przy ożywionym duchu przemysłowym i obrocie handlowym w tamtych stronach na pograniczu Bukowiny. Pragnąc zapobiedz tej niodogodności, a młodzieży swej nastręczyć sposobność kształcenia się, powzięła śniatyńska gmina myśl dopraszać się pozwolenia zaprowadzić u siebie obok głównej normalnej, jeszcze i kompletną szkołę realną, niższą o trzech klasach, obowiązując się: *a)* ponosić wszelkie koszta i wydatki na umieszczenie, opał, oświetlanie i służbę przy niej; *b)* opędzać wszelkie potrzeby kancelaryjne ze swego, i posprawiać wszelkie porządki i zbiory naukowe jakich wymaga i nadal wymagać będzie; *c)* przyrzekła opłacać według etatu przepisanego wszystkich nauczycieli, zabezpieczając oraz pensyę dla wysłużonych, także wdowom i sierotom po nich; wreszcie *d)* opędzać wszelkie jakie się na przyszłość okazać mogą potrzeby, zawsze z własnej miejskiéj kasy, nieroszcząc nigdy najmniejszego wsparcia ani wynagrodzenia ze skarbu publicznego. Nadto postanowiła wznieść z fundamentu nowy budynek według planu jak najstosowniejszy na taką szkołę, a tymczasem nim stanie, umieszczać ją w najętym domu.

Roczne wydatki na taką szkołę, a do których się gmina zobowiązała, dochodzą 6.600 złr.; a na samą pierwszą wyprawę liczyć można do 4.000 złr. na którą subskrypcya rozesłana wniosła 277 złr. 4 kr. W uznaniu tak gorliwego na dobro kraju poświęcenia się gminy, i szczodrej na szkołę dotacyi, zezwoliło ministeryum oświecenia rozporządzeniem z 27. kwietnia 1858 na założenie niższej realnej szkoły w Śniatynie, kompletnej o trzech klasach, a pochwalając ofiarę patryotyczną przyznało miastu na własność wszelki dochód z opłaty tax wstępnych, i szkolnego dydaktra przypadający. Pierwszy kurs tej szkoły otwiera się z rokiem szkolnym $185^{8}/_{9}$.

Jak pożyteczne dla siebie uważa publiczność te szkoły, świadczyć może najlepiej frekwencya roczna młodzieży; szczególnie tam gdzie już są od dawniejszego czasu zaprowadzone, jak w Brodach i we Lwowie. Frekwencya w Brodach liczy od czasu zreformowania swego, to jest w ciągu upłynionych lat czterech, rocznie w przecięciu po 100 uczniów; zaś lwowska realna szkoła, miała w samym pierwszym roku zaprowadzenia swego $185^{6}/_{7}$, wtedy kiedy jeszcze szóstej klasy nie było, już 247 uczniów, i rzec można że zapał do nich nieustaje, owszem pomnaża i rośnie. Zapowiada się ten wzrost już z samych zbiorów przysparzających się rok za rokiem. Pod porę obecną liczy w swych zbiorach:

Lwowska realna wyższa, *a)* bibliotekę ze 150 tomów; *b)* fizykalny gabinet z 85 aparatami; *c)* laboratoryum chemiczne urządzone zupełnie w niem 30 przyrządów, 296 preparatów chemicznych, 62 sztuk surowych materyałów, 43 reagencyi i 300 sztuk materyałów; *d)* zbiorek do historyi naturalnej składający się z 5 dzieł obrazowych, 8 sztuk zoologicznych, 1669 gatunków roślin, z 200 sztuk minerałów i 300 sztuk krzyształów w modelach; — *e)* do nauk geograficznych ma 10 map ściennych, 2 atlasy, 1 globus; *f)* do nauk budowniczych: 1 model budynku, 96 modelów jak wiązać drzewo i cegły i 228 gatunków drzewa; — *g)* do nauki rysunków: 1000 wzorów do rysowania od ręki, 59 sztuk ornamentów glinianych, 43 wzorów splatania drutu i drzewa i dwie sztuki do geometryi wykreślnéj; — *h)* do nauk matematycznych: 12 sztuk figur stereometrycznych, nakoniec *i)* do nauki spiewu: 1 fortepiano i 20 ksiąg z nutami.

Brodzka realna niższa posiada w swym zbiorze: *a)* bibliotekę w 424 tomach i 83 zeszytach; — *b)* mierny zbiorek fizykalny; *c)* labatorium zupełnie urządzone; — *d)* do nauk geograficznych; 2 globusy, 1 sferę armillaris i kilka z większych map ściennych; *e)* do nauk historyi naturalnéj: 116 tablic odwzorów z historyi naturalnéj, 380 sztuk minerałów, 100 sztuk skamieniałości, 112 krzyształów w modelach i dzieło „physiotypia plantarum“; — *f)* do rysunków geometrycznych: 25 sztuk modelów drucianych, 18 sztuk modelów drewnianych i cynkowych; — *g)* do rysunków od ręki: zapas wzorów na papiérze i gipsowych; — *h)* do budownictwa to co najpotrzebniejszego: modele budulcu i kolumn.

Dalecy jesteśmy utrzymywać, że te zbiory i podobne zapasy już zupełnie dogadzają potrzebom szkoły, ani śmielibyśmy twierdzić że szkoły nasze realne stoją na stopniu niezaprzeczonej doskonałości, — raczej to tylko zapewniamy że naród uczuł onych potrzebę, że pragnie je pomnażać, pragnie w nich postępu, tak jak poznaje konieczność rozwoju w przedsiębierstwach przemysłu i industryi krajowéj. Co zaś potąd wielce było przeszkodą stanowczemu wzniesieniu się tych szkół nad inne, to niedostatek nauczycieli, tak że częstokroć powierzać przychodziło wykład przedmiotu kandydatom bez egzaminu, nauczycielom niewypróbowanym. Ustaje to teraz, gdy złożona została komisya egzaminacyjna, na wzór gimnazyalnéj w Wiedniu, i gdy odtąd wszędzie być muszą nauczyciele z doświadczeniem, wypróbowani pod ścisłym egzaminem. Daje to rękojmię, że wkrótce rozkwitną te szkoły realne w takiej świetności u nas, jakiej wymaga sam postęp wieku — i nasza młodzież pragnie.

(Dokończenie nastąpi.)

Ceny drobnej przedaży żywności we Lwowie,

w ciągu czwartej Dekady bieżącego stulecia.

Wykaz dziesięcioletni od roku 1832 po koniec 1841.

(Obacz Nr. 41 i 44 Dodat. tyg.)

	Rok	Styczeń kr.	Luty kr.	Marzec kr.	Kwiecień kr.	Maj kr.	Czerwiec kr.	Lipiec kr.	Sierpień kr.	Wrzesień kr.	Październik kr.	Listopad kr.	Grudzień kr.	Cena w przecięciu kr.
Kasza jęczmienna, przedaż na kwarty lwowskie, cena w mon. kon.	1832	2	2	2	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{5}/_{8}$
	1833	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{2}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{4}/_{8}$
	1834	$1^{2}/_{5}$	$1^{2}/_{5}$	$1^{4}/_{5}$	$1^{2}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{4}/_{5}$	2	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$1^{7}/_{8}$
	1835	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{1}/_{5}$	2	2	2	2	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	2
	1836	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{2}/_{8}$
	1837	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{2}/_{8}$
	1838	2	2	2	2	2	2	2	2	2	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	2	2
	1839	2	2	2	2	$2^{1}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{3}/_{5}$	$2^{4}/_{5}$	$2^{4}/_{5}$	$2^{4}/_{5}$	$2^{3}/_{8}$
	1840	$2^{4}/_{5}$	$2^{4}/_{5}$	$2^{4}/_{5}$	$2^{4}/_{5}$	$2^{4}/_{5}$	$2^{4}/_{5}$	$2^{4}/_{5}$	$2^{4}/_{5}$	1	1	2	2	$2^{3}/_{8}$
	1841	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	2	2	2	2	$1^{3}/_{5}$	2	2	2	2	2
Groch, przedaż na kwarty lwowskie, cena w mon. kon.	1832	2	2	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	2	2	2	2	$1^{3}/_{5}$	2
	1833	2	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	2	1	1	1	$1^{4}/_{5}$	$1^{2}/_{5}$	$1^{2}/_{5}$	$1^{3}/_{8}$
	1834	$1^{2}/_{5}$	$1^{2}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{2}/_{5}$	$1^{2}/_{5}$	$1^{2}/_{5}$	$1^{2}/_{5}$	$1^{4}/_{5}$	2	2	$1^{5}/_{8}$
	1835	2	$2^{1}/_{5}$	2	2	2	$1^{4}/_{5}$	$1^{4}/_{5}$	$1^{4}/_{5}$	$1^{4}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{7}/_{8}$
	1836	$1^{3}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	$1^{2}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{2}/_{8}$
	1837	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{1}/_{5}$	$1^{3}/_{5}$	2	2	$1^{3}/_{8}$
	1838	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2
	1839	2	2	2	2	2	2	2	2	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{3}/_{5}$	$2^{1}/_{8}$
	1840	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{4}/_{5}$	$2^{4}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{2}/_{5}$	$2^{3}/_{5}$	$2^{4}/_{8}$
	1841	2	2	2	2	2	2	2	2	$2^{2}/_{5}$	2	2	2	2

Zakład narodowy imienia Ossolińskich.

Ustęp z historyi czytany na uroczystem posiedzeniu Zakładu naukowego im. Ossolińskich d. 13. października 1858,

przez

Augusta Bielowskiego.

(Obacz Nr. 42 Dodatku tygodniowego.)

Ustęp o wojnie tureckiej i oblężenie Lwowa w r. 1672 aż do traktatu buczackiego:

czyli:

Wtargnienie Muhameda IV. do Polski.

Zdarzenia któremi na dniu dzisiejszym uwagę szanownej publiczności zająć pragnę, tyczą się głównie miasta Lwowa, a należą do czynów najznakomitszych, jakiemi się stolica ta w dziejach zasłużyła. Skreślili je dość dokładnie spółcześni, którzy po większej części sami w owych wypadkach niepospolitą rolę odgrywali. W moim niniejszym opisie miałem przedewszystkiem na baczeniu związek, jakim się te wypadki z dziejami całego kraju łączą, a co do szczegółów szedłem w nich wiernie za wiarogodnemi świadectwami.

Od śmierci Władysława IV. Ukraina z Podolem była widownią najzacietszych walk. Piękne te ziemie były z dawna własnością Polski. Moskwa i Turcya z wojen domowych Polski korzystając, darły się o ich posiadanie, podniecały wszelkiemi sposobami domowe w tychże ziemiach niezgody, i blisko przez pół wieku orężem je swoim nękały.

W roku 1671 Jan Sobieski, podówczas hetman wielki koronny, poszedł z wojskiem na Podole i Ukrainę, aby tym którzy wiernymi Rzeczypospolitej pozostać chcieli, a przez nieprzyjaciół byli nagabani, dać obronę i wsparcie. Stało podówczas, wiernie przy Polsce nie mało z kozackiej starszyzny, jako to: Haneńko, Sirko, Lisica, Żerebinos, Jakób Kulka i inni; przeciwnie dwaj bracia Doroszeńkowie, Piotr i Hrehory, obrażeni: najprzód faworyzowaniem, a potem wyniesieniem do godności hetmańskiej Haneńka, złączyli się z Turkami. Piotr oddał sułtanowi dzieci swoje w zakład swojej wierności; przyjęty od niego do rzędu wiernych sobie niewolników, otrzymał w darze buńczuk i bęben w znak dostojności hetmańskiej, a zasilony od Turczyna licznemi zastępami janczarów, Wołochów i Tatarów, obległ Humań. Bronił miasta tego niejaki Oskierko, wróg zaprzysięgły Turków, dawniej jeszcze pod dowództwem Sirka do boju z nimi zaprawiony. Równie jak Turków nienawidził dziś Doroszeńkę, ich zwolennika. Blisko dwóch tygodni odpierał najzacietsze szturmy jego do miasta, tak że szturmujący nietylko musieli się wracać do obozu z wielką stratą, ale przez częste wycieczki z miasta niszczono ich przykopy i działa im zabierano. Zrażeni tem niepowodzeniem, skoro się o idącem na odsiecz wojsku polskiem dowiedzieli, umknęli z pod Humania. Piotr ruszył ku Czehrynowi; Hrehory z częścią Tatarów udał się do Bracławia; reszta Tatarów i Turków wracała manowcami do Krymu. Na wracających uderzył pod Berszadem Sirko, rozgromił ich, i jeńców, których z sobą uprowadzali, uwolnił. Zdobył potem hetman polski Bracław, przez Hrehora Doroszeńkę dwoma tysiącami kozaków i czterema tysiącami Tatarów obsadzony. Przeszło 1000 Tatarów i 400 kozaków padło na placu, a część jakaś niewolnika wraz z łupami dostała się w ręce zwycięzców. Zajął też hetman wiele innych twierdz, miast i osad tamże, jakoto: Mohilów, Ścianę, Raszków, Niemirów, Ładyżyn, Czetwertynówkę, Pieczarę, Murachwę, Winnicę, Jampol i Krasne; obwarował na nowo i załogą opatrzył Białocerkiew i Szarygrod, powierzywszy dowództwo nad Ukrainą Karolowi Łużeckiemu, kasztelanowi podlaskiemu. Pod jego rozkazami zostawali główni dowódzcy kozaccy: Haneńko i Sirko.

Przypatrując się z bliska temu co w tamtych stronach działo się, zmiarkował hetman całe niebezpieczeństwo, jakie od Turcyi zagrażało i wcześnie ostrzegał o niem Króla i naród tak prywatnie jak i publicznie. W styczniu roku 1672 przesłał ze Lwowa wotum swoje na sejm warszawski, w którem między innemi oznajmił, iż wojna z Turcyą jest nieuchronna, że nieprzyjaciel wkroczy niezawodnie z wiosną do Polski. Radził więc i nastawał na to, aby niezwłocznie wzmocnić mury Kamieńca, zaopatrzyć dostatecznie w żywność tę twierdzę, oraz postarać się, izby najdalej z początkiem maja miała silną załogę, któraby całej potędze tureckiej oprzeć się mogła; lub też izby stanąć obozem tak, aby w razie potrzeby robić można dywersye w ziemiach tureckich. Było jednak wielu, którym owe niebezpieczeństwo od Turcyi niezdawało się jeszcze tak bliskie. Niebawem przekonano się jak dalece hetman miał słuszność.

Panował wtedy nad Turkami Muhamed IV, który uświetniony świeżem zwycięztwem odniesionem nad Kandyą, nie tyle z własnej woli jak raczej z namowy swoich ministrów wojnę Polsce wypowiedział.

Posłany na Ukrainę wódz tatarski Nureddyn sołtan spotkał się z wojskiem Łużeckiego, który miał pod sobą przeszło 2000 wojska koronnego i 4000 kozaków. Na odgłos zbliżającego się nieprzyjaciela ciągnął od Berszadu Żerebinos w półtora tysiąca kozaków, aby w Ładyżynie połączył się z Haneńką. W drodze pod Czetwertynówką obsacza go wojskiem swojem Hrehory Doroszeńko i cały ten oddział jest bliski zguby. Tymczasem nadbiega z Baru Łużecki, łączy się dnia 10 lipca z Haneńką w Ładyżynie, a nazajutrz uderza na przednią straż Nureddyna. Po jednogodzinnej walce Tatarzy rozgromieni, część ich padła na placu, a druga w bystry nurt Bohu napędzona. Radził Haneńko izby na tem poprzestać i z tej strony Bohu oczekiwać nieprzyjaciela. Łużecki, któremu głównie o ratunek ściśnionego oddziału kozaków chodziło, puszcza się za uciekającymi, oswobadza Żerebinosa, ale sam w odwrocie od Nureddyna rozbity, ponosi u przeprawy Bohu klęskę dotkliwą. Wnet opasali Tatarzy i kozacy Doroszeńkowi Ładyżyn, gdzie reszta wojsk naszych zamknęła się, i przez 4 tygodnie napróżno doń szturmowali. Po niemałych stratach cofnęli się nareszcie, a wojsko co tak mężny opór stawiło, widząc krainę ową zalaną już do koła nieprzyjacielem, przebierało się Polesiem ku głównej kwaterze.

Gdy Nureddyn szedł na Ukrainę, tymczasem sam Muhamed zdążał pod Chocim z siłą ogromną. Powiadają iż miał z sobą 200,000 Turków, 100,000 Tatarów i 40.000 ludu posiłkowego. Wołochów, Multan i kozaków. Liczono samych dział ciężkich w jego obozie 200, oprócz małych. Rzuciwszy most na Dniestrze przebył go i już w połowie sierpnia obległ Kamieniec. Twierdza ta nie w najlepszym znajdowała się stanie; na jej niedostatki zwracał daremnie w styczniu jeszcze uwagę króla i stanów Sobieski: Przyczynił się do jej osłabienia pożar, który w miesiącu czerwcu, na kilka tylko tygodni przed jej oblężeniem sto domów zniszczył. Broni i amunicyi znajdował się w niej zapas dość znaczny; czterysta dział strzegło jej murów, ale brak wielki puszkarzów i brak zapasów żywności, dla którego mieszkańcy wzbraniali się przyjąć wielkiej załogi, aby miasto nie ogłodziła. Załoga teraźniejsza liczyła mało co więcej nad dwa tysiące, a między niemi odznaczały się tak doborem żołnierzy jak i rynsztunkiem pułk z 500 — 600 ludzi złożony, który w potrzebie Rzeczypospolitej wystawił kosztem swoim biskup krakowski Trzebicki. Komendantem twierdzy był Als, kamieniecki starosta. Ta mała garstka stawiła przez półtora tygodnia całej potędze tureckiej opór dość dzielny. Nie bez zręczności kierowany był jej ogień działowy. Ledwie Turcy założyli na równinie kamienieckiej swój obóz, wzniesiono o podal pyszny namiot dla sułtana i w tejże chwili w której Muhamed wstąpił nogą w ten namiot, kula działowa przeszywa jego ściany i w pobliskim lasku upada.

Wezwali Turcy najpierw mieszkańców do poddania się, grożąc w przeciwnym razie wycięciem wszystkich. Gdy to nie skutkowało, wzięto się żwawo do zdobywania zamku. Ściśniono na około miasto siedmią okopami i pod zamek prowadzono liczne przykopy. Działa tureckie strzelały po 400 razy na dzień, a ogromne ich kule przewiercały ziemię na dwa sążnie. Mnóstwo bomb pękających, zasypywało wszystkie place. Nie upadali na duchu oblężeni i odpierali szturmy, w których po 2,000 Turków ubijali. Gdy wojsko tureckie bezustannie się zmieniało, szczupła załoga nie miała czasu ani jeść ani wypocząć. Biskup kamieniecki, Lanckoroński radzi, izby dla uzyskania czasu do wypoczynku prosić o zawieszenie broni. Usłuchano go. Odrzucił nieprzyjaciel propozycyę i rada na niewiele się przydała; podejrzliwi biorą ją za istotną chęć poddania miasta, i lud wszystek a osobliwie kobiety, biskupa zdrajcą ob-

wołują. Przy ponawianych usiłowaniach zrobili Turcy najpierw wyłom w ścianie zamkowej. Po dwóch dniach bezustannej kanonady zdobyli szturmem nowy zamek i wysadzili prochem w powietrze część zamku starego z jedną basztą. Gdy oblężeni przekonali się że już i pod cztery dalsze baszty podłożone są miny i niebawem mają być zapalone, wywiesili białą chorągiew i zaczęli umawiać się o poddanie. Było to dnia 27. stycznia, zaczęto spisywać kapitulacyę. Załodze miasta zastrzeżono wolne wyjście z bronią i mieniem całem. Kto z mieszkańców chciałby zostać pod rządem tureckim, zapewniano mu wolność wyznania, bezpieczeństwo osobiste i całość majątku; tych zaś którzyby w głąb Polski udać się pragnęli, podejmowali się Turcy sami wywieźć o mil kilka.

Tymczasem wewnątrz zamku rozbierało wojsko pomiędzy siebie zapasy amunicyi, iżby się nieprzyjacielowi nie dostały. Zwykle w takich wypadkach trudno o ścisłą karność i porządek. Jeden lub drugi przełożony pomiędzy tłumy przeciskając się, dopełniał smutnego obowiązku nie bez przykrego uczucia. Było już po zachodzie słońca. Rozpacz przejmowała serca na myśl samą, jakieto nieszczęścia w kraju spowoduje poddanie Turczynom tej twierdzy. W jednej z jej wież major od artyleryi, Heklin, siada na beczkę prochu, podpala ją, i wylatuje w powietrze. Ledwie się ta explozya uciszyła, gdy oto daje się słyszeć wybuch straszniejszy. Iskra niebacznie jak powiadają, przez któregoś z żołnierzy rzucona między prochy w głębszych lochach ukryte, zapala je, i w mgnieniu oka twierdza ta z łoskotem ogromnym w powietrze wyleciawszy, zamienia się w stos gruzów. Do 500, a jak inni upewniają do 800 ludzi straciło życie w tym wybuchu, a między nimi siedzący na koniu rotmistrz Wołodyewski, o którym biskup kamieniecki powiada, że w obronie zamku walczył jak Hektor.

Wypadek ten przeraził zarówno Turków jak i Polaków; jedni drugich o zdradę obwiniali. Obawa była iż zaledwie ułożone punkta kapitulacyi, zerwane zostaną przez Turków. Została przecież umowa w całości, i około 400 podwód wywiozło wychodców kamienieckich, pod strażą turecką, aż do Jagielnicy.

Po zdobyciu Kamieńca obsadzili go Turcy 15 tysiącami janczarów, a sami puścili się ku Lwowu. Zdawało się, że gdy najmocniejsza z twierdz polskich upadła, nie łatwo które z miast ośmieli się stawić opór Turczynowi. Tymczasem nim się nieprzyjaciele ku Lwowu zbliżyli, znaleźli w drodze na około siebie liczne przeszkody.

Jagielnicę obsadzili Turcy załogą; mieszkańcy porę stosowną upatrzywszy, uderzają na tę załogę i w pień ją wycinają.

Deftedar pasza podstępuje pod Buczacz: zastaje miasto obwarowane i do obrony gotowe. Przypuszcza szturm i zostaje z wielką stratą odparty. Przybywa mu na ratunek Abdur-rahman, pasza ze znacznemi siłami. Miasto leżące w dole a otoczone górami wysokiemi nie mogło się utrzymać; ale waleczniejsi, a z nimi księżna Wiśniowiecka, wojewodzina bracławska, zawarli się w zamku obronnym, i wszelkie usiłowania Turków aby go zdobyć były daremne.

Kiedy główna armia turecka pod Kaplanem paszą od Husiatyna ku Lwowu posuwa się, na czwartem jej noclegu dają znać Tatarowie, że w pobliżu jest jakieś miasteczko, w którem mieszkańcy do obrony się gotują. Było to Budzanów z małym zameczkiem na górze. Zawarło się w nim około 300 okolicznych mieszkańców, a dowodził nimi Tomasz Łuzecki, brat kasztelana podlaskiego. Odegnali najprzód łupieżące kupy Tatarów; potem Agę z oddziałem janczarów przybyłego odporem dzielnym przywitali: gdy bowiem przypuścił szturm, zapełnili rowy zamku janczarami jego, i samego ubili. Trzy dni wstrzymywała ta garstka pochód nieprzyjaciela, nim została od niego przemożona. Nieliczni którzy przeżyli tę klęskę, poszli w jasyr, lub zostali wyścinani.

O parę tylko mil od Budzanowa, w Trembowli, znalazła też armia turecka opór nierównie silniejszy. Zamknęli się tu mieszczanie, szlachta i lud wiejski, a między niemi przeor Karmelitów Atanazy Mościcki z kilku księżami. Przez kilka tygodni odpierano mężnie przypuszczane szturmy, w których według zeznania samychże Turków do 5,000 janczarów ubito. Dopiero w szóstym tygodniu oblężenia dnia 24. września poddali zamek pod pewnemi warunkami.

Podhajce, Brzeżany i Stanisławów oparły się nieprzyjacielowi całkowicie i do ostatka wytrwały. Z tych zaś jeszcze miast które wstrzymywały na sobie oręż turecki i dały czas Lwowu przygotować się do lepszej obrony, były Pomorzany i Złoczów.

(Dokończenie nastąpi.)

Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie.

Wywar i przedaż soli w sierpniu 1858 i 1857.

(Obacz Nr. 6, 10, 16, 17, 23, 31, 34, 37, 38 i 39 Dodat. tygod.)

Wyrobiono cetnarów:

	W sierpniu 1858.	W sierpniu 1857.
W Galicyi	52,786 52/:+	51,783 81/100
Na Bukowinie . . .	3,478 49 :+	2,710 52/:+
Razem	56,265 2/100	54,494 33/+
W sierpniu r. 1858 w Galicyi . . . . więcej		1,002 71/+
" " " na Bukowinie . . więcej		767 97/ + cet.

Przedano cetnarów:

	W sierpniu 1858.	W sierpniu 1857.
W Galicyi	44,268 55/100	40,508 15 100
Na Bukowinie . .	3,094 95/:	2,469 50 :
Razem . . .	47,363 50/:	42,977 65/:
W sierpniu r. 1858 w Galicyi . . . . więcej		3,760 40 :
" " " na Bukowinie . więcej		625 45 : cet.

Augustów czyli Mosty wielkie. R. 1550, 1583, 1627, 1628, 1694 i 1759.

(Obacz Nr. 41, 42, 43 i 44 Dodatku tygodniowego.)

August III. potwierdza przywileje Zygmunta Augusta i Stefana Batorego na przeistoczenie wsi na miasteczko a zatwierdzane już dawniej przez Zygmunta III. i Jana III.

Item | si quis ex Judaeis degere isthinc voluerit, eos more Judaeorum Bełzensium conservari, ac simili gaudere volun|tate volumus, tamen Religionem graecam illius curae et protectioni subyecimus, ut videlicet juxta quod tem|pus exiget, postulabit, tot ejusdem ritus praesbyteros popones dictos subordinare illi liceat. In quorum | omnium fidem sigillum Nosrum praesentibus est appressum. Dat(um) **Petricoviae** in Conventione generali | feria secunda pridie festi Sancti Joannis Baptistae anno D(omi)ni **Millesimo**

Gdyby żydzi chcieli mieszkać w miasteczku, mają takich praw i swobód używać, jakie żydom bełzkim przysłużają; wyznanie greckie zaś jego (Starosty) pieczy i obronie poruczamy, mianowicie ma mu być wolno Duchownych tegoż obrządku Popami zwanych ustanawiać, ilekrotnie potrzeba tego się okaże i konieczność. Na świadectwo czego pieczęć Nasza u niniejszego wyciśnięta została. Dano w ***Piotrkowie*** *na sejmie walnym w poniedziałek czyli dniem przed uroczystością świętego*

Quingentesimo | **Quinquagesimo.** Regni vero Nostri **XXI.** Praesentibus Reverend(issi)mo et R(everen)dis in Christo Patri|bus Dominis Nicolao Dziergowski Archiep(isco)po Gnesnen(si) Legato nato et Regni Poloniae Primate, Samu|ele Maciejowski Cracoviensi et Regni N(ost)ri Cancellerio, Andrea Zebrzydowski Cujaviensi, Benedicto | Izbiński Posnaniensi, Andrea Noskowski Plocensi, Joanne Dziaduski Premisliensi, Joanne Drojew|ski Culmensi, Leonardo Słonczewski Camenecensi Episcopis, necnon Magnificis, G(e)n(ero)sis, et Nobilibus Jo|anne Comite a Tarnow Castellano Cracoviensi, Exercituum Regni N(ost)ri Supremo, Sandomiriensi, Strien|si, Lubaczoviensi Capitaneo, Petro Kmita Comite in Wisnicz Palatino et Capitaneo Cracoviensi Re|gni N(ost)ri Supremo Mareschalco, et Premislien(si), Scepusiensi, Colensiq(ue) Cap(ita)neo, Janussio Latalski Posna|nien(si), et Junivladislavien(si), Człuchoviensiq(ue) Capitaneo, Joanne Comite a Tęczyn Sandomirien(si), Curiae Nostrae | Mareschalco, Lublinensi, Leloviensiq(ue) Capitaneo, Nicolao Jarant de Brudzewo, Lanciciensi, Raphaele | Leszczynski Brestensi, Radziejoviensiq(ue) Capitaneo, Joanne a Kościelec Junivladislaviensi, Bresten(si), Do|brinensi et Kowaliensi Capitaneo, Petro de Dąbrowica Russiae, Radomiensi, Casimiriensiq(ue) Capitaneo, | Joanne à Mielec Podoliae et Chmielnicensi, Grodecensiq(ue) Capitaneo, Andrea de Tęnczyn Lublinensi, et | Sniatynensi, Rohatynensiq(ue) Capitaneo, Andrea de Gulczowo Rauensi, Joanne Dziergowski Masoviae, | Palatinis, Andrea de Gorka Posnaniensi, et Majoris Poloniae Capitaneo g(e)n(er)ali, Martino Zborowski Calis|sien(si), Szydłovien(si), Odolanovien(si), Stobnicensiq(ue) Capitaneo, Spitkone de Tarnow Voynicensi, Regni | Nostri Thesaurario, et Brzesnicensi, Krzepicensi, Krzeszoviensiq(ue) Capitaneo, Stanislao de Przerąb Siradi|ensi, Erasmo de Kretkow Brestensi, et Pysdrensi Capitaneo, Laurentio Spitek Jordan Sandecensi, | Joanne Ocieski Biecensi, Joanne Krotowski Rogoznensi, Stanislao a Tarnow Zawichostensi et Capi|taneo Siradiensi, Georgio Latalski Landen(si), Martino Zborowski Keynensi, Valentino Nadarzynski | Ciechanovien(si) Castellanis, Valentino Dembinski Referendario Curiae Nostrae, et Burgrabio Craco||viensi, Andrea Czarnkowski Praep(osi)to et Scholastico Gnesnensi, Joanne Przerembski Praep(osi)to, Philippo Padniewski Can|tore, Martino Cromero J(uris) U(triusque) Doctore, Paulo Tarło, Canonicis Cracovien(sibus), Secreterys Nostris, et alys quam pluri|mis Dignitarys, Officialibus, omniumq(ue) Terarum Nostrarum Nuncys, ac Aulicis Nostris, testibus circa prae|missa fide dignis. Dat(um) per manus praefati R(evere)ndi in Ch(ris)to Patris D(omi)ni Samuelis Maciejowski Ep(isco)pi Cracoviensis | et Regni N(ost)ri Cancellary. Relatio ejusdem R(evere)ndi in Chr(ist)o Patris D(omi)ni Samuelis Maciejowski Ep(isco)pi Cracoviensis | et Regni Poloniae Cancellary.

Cui supplicationi benigne annuentes literas praeinsertas ex ysdem actis deseri|bi, atq(ue) authentice extradi mandavimus. In cujus rei fidem sigillum Regni praesentibus est appressum. Dat|(um) **Varsaviae** die **XV** mensis Marty anno D(omi)ni **Millesimo Sexcentesimo Vigesimo Octavo.** Regnorum | N(ost)rorum Poloniae Quadragesimo primo, Sveciae Trigesimo Quinto anno. **Venceslaus** de Lesno Cancel|larius Regni m(anu) p(ro)p(ria). Locus sigilli Regni majoris. Relatio Illustris et Magnifici D(omi)ni Venceslai de | Lesno Leszczyński Supremi Regni Cancellary, Majoris Poloniae G(e)n(er)alis et Cap(ita)nei. Christophorus Lo|de Sec(reta)rius S(acrae) R(egiae) M(ajes)t(a)tis.

Secundarum vero eiusmodi.

Sigismundus III. Dei Gratia | Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniaeq(ue), necnon | Svecorum, Gotthorum Vandalorumq(ue) Haereditarius Rex. Significamus praesentibus Literis N(ost)ris quo|rum interest universis et singulis. Repertas esse in actis Cancellariae R(eg)ni Majoris literas infrascr(ipt)as | Ser(enissi)mi olim Principis D(omi)ni Stephani Regis Poloniae, Praedecessoris N(ost)ri, Supplicatumq(ue) Nobis esse, ut eas|dem ex ys actis describi, atq(ue) authentice extradi mandere dignaremur. Quarum literarum ea sunt| verba.

Jana Chrzciciela roku Pańskiego **Tysiąc Pięćset Pięćdziesiątego**, *a w 21. Naszego panowania. W przytomności Przewielebnych i Wielebnych w Chrystusie Ojców, Księży Mikołaja Dziergowskiego, Arcybiskupa gnieźnieńskiego, Legata urodzonego i królestwa polskiego Prymasa, Samuela Maciejowskiego krakowskiego i Kanclerza koronnego, Andrzeja Zebrzydowskiego kujawskiego, Benedykta Izbińskiego poznańskiego, Andrzeja Noskowskiego płockiego, Jana Dziaduskiego przemyślskiego, Jana Drojewskiego chełmieńskiego, Leonarda Słonczewskiego kamienieckiego — Biskupów; tudzież Wielmożnych, Rodowitych i Szlachetnych: Jana Hrabi na Tarnowie Kasztelana krakowskiego, Wielkiego Hetmana koronnego a sadomirskiego, stryjskiego i lubaczowskiego Starosty, Piotra Kmity Hrabi na Wiśniczu Wojewody i Starosty krakowskiego, Marszałka koronnego a przemyślskiego, spizkiego i kolskiego Starosty, Janusza Latalskiego poznańskiego a włocławskiego i człuchowskiego Starosty, Jana Hrabi na Tęczynie sadomirskiego, Marszałka naddwornego a lubelskiego i lelowskiego Starosty, Mikołaja Jaranta z Brudzewa łęczyckiego, Rafała Leszczyńskiego brzeskiego a radziejowskiego Starosty, Jana na Kościelcu włocławskiego a brzeskiego, dobrzyńskiego i kowalskiego Starosty, Piotra z Dąbrowicy ruskiego a radomskiego i kazimirskiego Starosty, Jana na Mielcu podolskiego a chmielnickiego i Grodeckiego Starosty, Andrzeja na Tęczynie lubelskiego a śniatyńskiego i rohatyńskiego Starosty, Andrzeja z Gulczowa rawskiego. Jana Dziergowskiego mazowieckiego — Wojewodów: Andrzeja z Górki poznańskiego a wielkopolskiego generalnego Starosty, Marcina Zborowskiego kaliskiego a szydłowskiego, odolanowskiego i stobnickiego Starosty, Spytka z Tarnowa wojnickiego, Podskarbiego koronnego a brzeznickiego, krzepickiego i krzeszowskiego Starosty, Stanisława z Przerębu sieradzkiego, Erazma z Kretkowa brzeskiego a pyzderskiego Starosty, Wawrzyńca Spytka Jordana sądeckiego. Jana Ocieskiego bieckiego, Jana Krotowskiego rogozieńskiego, Stanisława na Tarnowie zawichojskiego a sieradzkiego Starosty, Jerzego Latalskiego lędzkiego, Marcina Zborowskiego keyńskiego, Walentego Nadarzyńskiego ciechanowskiego — Kasztelanów; Walentego Dębieńskiego, Referendarza nadwornego i Burgrabi krakowskiego: Andrzeja Czarnkowskiego Proboszcza i Scholastyka gnieźnienskiego, Jana Przerębskiego Proboszcza, Filipa Padniewskiego Kantora, Marcina Kromera obojga praw Doktora, Pawła Tarła — Kanoników krakowskich a Sekretarzów Naszych, i bardzo wielu Dostojników, Urzędników i wszystkich ziem Posłów i Dworzan Naszych, świadków wiary godnych przy tem obecnych. Dano przez ręce przerzeczonego Wielebnego w Chrystusie Ojca Księdza Samuela Maciejowskiego krakowskiego Biskupa a Królestwa polskiego Kanclerza.*

Do której-to prośby łaskawie się przychylając, roskazaliśmy przytoczone wyżej listy z ksiąg wypisać i wiarygodnie wydać. W dowód czego pieczęć koronna u niniejszego zawieszona została. Dano w **Warszawie** *dnia 15. miesiąca marca roku Pańskiego* **Tysiąc Sześćset Dwudziestego Ósmego,** *Królestw zaś Naszych polskiego w czterdziestym pierwszym a szwedzkiego w trzydziestym piątym roku.* **Wacław** *z Leszna Kanclerz koronny, ręką swą. Miejsce większej pieczęci koronnej. Referat Oświeconego i Wielmożnego Pana Wacława z Leszna Leszczyńskiego Kanclerza koronnego a wielkopolskiego generalnego Starosty. Krzysztof Lode Sekretarz Króla Jego Mości.*

Drugiego zaś jest taka:

Zygmunt III. *z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski Pruski, Mazowiecki, Żmójdzki, Łotewski tudzież Szwedów i Wandalów dziedziczny Król. Oznajmiamy niniejszym listem wszystkim w ogóle i w szczególności, którym o tem wiedzieć należy: iż w księgach wielkiej Kancelaryi koronnej znalezione zostało niżej przytoczone pismo Najjaśniejszego niegdy Pana Stefana Króla Polskiego a Naszego Poprzednika, i że Nas upraszano w pokorze, abyśmy je z tychże ksiąg wypisać i wiarygodnie wydać roskazali. Słowa zaś listu tego są te:* (C. d. n.)

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.